

ochot. Szechińska Wszech II
5 Komp. P. S. K. S. K. D. P.

L

6919

6919

Kyriakow. mij wraz z matką i bratem
ze Struja.

Dnocy z 13 na 14. V. 1940 r. o godz. 2¹⁴
przyjeżdż do nas oficer et. H. W. D. o stacjonie
frzech „Enkawodristaw” w brojonych w karabiny
z niesobronym ^{na nich} baquetami. Heszi pod pretekstem
zobaczenia czy ojciec moj jest w domu. Tymczasem
celem skazalo sy cos innego, a mianowicie: po-
skakrostrzym werwaniu nas do oddania broni
wszyscy przeprowadzai dokładny rewizje. Do
Zubraciu kilku zolje i różnych dodatkow z
innymi ojca oznajmili nam: — dziejemy wam
to-^{ci} minut wam spalacie sy (biorenie tylko
tyle co sami mieszacie), gdyz ewentualny was
z Zachodniej Ukrainy w bezpieczniejsze terenie.

Grzy fakowamii nie spuszerali nikogo z nas ani
na krok drodze ze kurdym z nastawionym
baquetem i poganijce z nawet zmuszali do
porostawienia niektórych cenniejszych rzeczy.

Po uplywie danego ^{nam} czasu zajechato pod
kaminiec dure czwarowe auto do którego pod
konwojem baquetow zwozistiny swoje rzeczy i wese-
cie zbladowalimy sy sami. Szlo dowozto nas
na stary kolejonu m. Struja gdzie wpakowano nas
do brudnego, ciemnego wagonu towarowego, przepelnio-
nego soty masą ludnosci, z różnych sfer społecnis-
two. Zprosz ogromnego, wreszku kobiet, starców,
mianowit: dzieci dawato sy słyszei ordynarne
stawa „Enkawodristaw” poganijce do rybnego sy

Tablowanie by do same² mogli wplyc' repeticie
judkimi poroscate wazony. W tena z wielkim trzaskiem
i rozrytem nam kusli wazony wybiec przeleciwaniem
w spychku rozrywki. Wiscia ogromnego plomenu
i kamiczku "pociep" musyt ze stoji. 6919

W wazonie majdowato jz 54⁴ osob. Wagon
przedzielony byl trzy-pietyrny podkani no ktorych
zmlinny. Zaderch i wreszk jeli byl - tuolno
epitaci. Podroz bylo skrapia: opocis przesiodki
jaka miata miejsce we Lawie wisiel kryhu
i popychani "Eukowulistow" naglcyet do wybrze
go pomiarow jz, nie moznie bylo stworzyc
skien ani drzwi. Ludzie duzy, stani wprost e
li jz z bratem powietrze, ~~to~~ nie mozyc jz
o mollemi. Wady nie bylo. Do wagonow milogo
na nie dopuszereli z ludmi postrounyeh, o komu
udalo jz jodejci bliiej, tego beropelacyjni tak
jaki stat jekowali do transportu.

Podczas ~~tego~~ podrozj tylko kilka razy dawo
nam ryp (wady) ni by ciepły oroz jelysi ma
jot ugotowany kasz. Cho wty podroz stali
jednym "swierky" ~~to~~ me ciwielenie wagonu.

W takich warunkach jechalismy przez pot
mieszca i stajalismy na stoji w miejscu Kusta-
noj. Sted autem odwrzili nas do kotehoru Ja-
rostawka, oddalonego o 70 km. od Kustanaja.

Tam ulokowali nasz trójky (mieszca, brat i ja)
w lepiance glinianej stansiei jednego gospodarza.
Ze tego to kwater, stajalismy.

Po kilku dniach jelytu namotka kotehoru
zaerpti nas gonic do pracy - kopanie kartofli,
orania, poganianie bykow, karmienie kurci, sa-
obremie drowek i tym podobnych robot gospodar-
nych.

Akumulacja sił i sił w tym czasie (miałam 14 lat), wyszłam do pracy w traktorze tak o uszy jak i w chwili do ładowania obrotowymi woskami i innymi do szwów wady i obrzucanie bierak co umożliwiało sobie by zdobyć 20 złg miesięcznie i więcej w zależności od rodzaju pracy lub innych. || 6919

Metoda moja jako osoba młoda nie mogła podjąć pracy, więc wyjechałam do Khatkotsk do S. K. W. D. gdzie system i organizacja.

Co roku przychodzili wreszcie przyjeżdżali z zagranicy i najpierw namierzyli słowami wyjeżdżali do roboty dając kart lub wzięły w rękę nie pytając zupełnie o nic i nie było. Tak było pracując przeważnie w miejscach no więcej więcej robotnic od normalnej pracy o małej ilości ludzi. Byliśmy opóźnieni w Khatkotsk w sierpniu w 1945 r.

Wiosną 1946 r. na formacie 25, 26, 27 w ramach tego pod ^{względem} pracy jak i w organizmie były o wiele gorzej. Słowo jest no trzecim miejscu postępie nowego nad nową mechanizacją pracy było bardzo ciężkie, bo pracowała przy budowie linii kolejowej Khatkotsk - Kartaly bez placów nam w niej i dostarczania produktów potrzebnych do wyżywienia. Tutaj przebywaliśmy do października 1946 r. Pojem wyjeżdżaliśmy wraz z matką i bratem na własny koszt do osady Dolniej do Burutaka.

Zostaliśmy razem przyjeżdżając z matką do placu sanitarnego i po ukoniecznieniu czasu sanitarnego jako niestety niegigieniczne zostałyśmy przesłane na przydział do typit. Form. w Gurzaski.

Tutaj spotkała mnie najcięższa tragedia, jako młoda matka dziewczynki w takich warunkach, o utrzymanie matki pracując również w tyfusie i do wielkiej choroby umiera. Mam nadzieję że satysfakcją z nie więcej więcej w innych

4-
wrogów i nie w pracy dla siebie, lecz wrości
ludzi tej iyerliwych i oddanych, oraz wdrucate
przy wejściu ~~to~~ ^{czas} ~~to~~ jaystey ekony Polski!

6919